№ 201. Kraków 4 Września - Piątek. Rok 1857.

[illegible] wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
[illegible] wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stępiową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 3 września.

Mniemaliśmy dotąd, że sam jeden *Monitor* francuski miał przywiléj pisania artykułów, które się zwały *noty* Sam tylko dziennik urzędowy francuski nie ulega jednemu z warunków ustawy drukowéj, tak zwanemu prawu Tinguy, i nie podpisuje artykułów; te zaś które się wprost tyczą polityki francuskiej, mają całkiem urzędową cechę: i uważaliśmy za słuszne, że je zwią *notami*. Lecz zdawało nam się, że wszystkie inne dzienniki piszą dziś jak zawsze pisywały tylko *artykuły*, wyjąwszy tak zwane *communiqué*, które podobnie jak w *Monitorze* nie noszą żadnego podpisu i jak *noty* są wprost od rządu udzielane.

Z pewném zadziwieniem przeto czytamy po dziennikach obcych wzmiankę o artyknle *Debatów*, o którym wczoraj na tém samém miejscu mówiliśmy, jako o nocie *Debatów* względem księcia Vogoridesa. Dla jakiegoż gabinetu a nawet dla jakiejż opinii artykuł podpisany przez p. Alloury ma być notą? czyż dla tego że krótki, silnie i loicznie napisany, ma mieć już wartość noty? *Debaty* wtedy nawet gdy były głównym organem rządu za Ludwika Filipa, podawały tylko artykuły, dziś zaś gdy są echem bardzo słabego stronnictwa, mająż pisać noty?.. Jest to wyraźne nadużycie lub skrzywienie wyobrażenia *noty*.

Że trudności jakich doznają w ogóle dzienniki europejskie, z wyjątkiem angielskich i belgijskich, w zajmowaniu się sprawami wewnętrznemi, przerzuciły je bardziéj niż kiedykolwiek na pole polityki zewnętrznéj, czyli dyplomacyi, to więcéj jak pewna. Że rozliczne między państwami stosunki i przymierza, i sam nawet obecny systemat polityczny wspólności zasad i solidarności interesów, zmusił dzienniki do większéj niż dawniéj oględności w traktowaniu spraw polityki zewnętrznéj, że zaprowadził w ich języku pewne dyplomatyczne formy, aby objawione przez nie zdania, jakkolwiek nieraz w sprzeczności z postępowaniem gabinetów, mniéj były rażące, i to również wątpliwości nie ulega. Z drugiéj strony, zaprzeczyć się także nie da, że nigdy dyplomacya nie używała tyle dzienników, jak to dzisiaj czyni. Wszystkie prawie noty dyplomatyczne przechodzą do dzienników i to bardzo śpiesznie. Odwoływanie się do sądu opinii publicznéj w sprawach, które dawniéj odbywały się wyłącznie w tajemnicach gabinetowych, jest nową dyplomacyi europejskiéj cechą. Niewchodzimy w téj chwili, czy to jest dla dyplomacyi korzystne, ale jest rzeczą niezawodną, że jawność w dyplomacyi stała się większą niż kiedykolwiek, że usiłowanie jéj wpływania na opinię przez dzienniki widoczne.

Ztąd naturalne następstwo: że prasa dziennikarska i dyplomacya zbliżyły się do siebie pod względem wyrażeń, języka, zgoła formy w traktowaniu tych samych przedmiotów. Pierwsza zwolniła nieco ze zbytniéj szorstkości, zrzekła się przesady a nieco i niepodległości; druga używa częstokroć śmielszych wyrażeń i przystępniejszych a jaśniejszych sposobów tłomaczenia swych zasad i polityki. Dla tego w ostatnich czasach każdemu i nieraz zdarzało się czytać notę dyplomatyczną podobną do artykułu dziennikarskiego, a znów artykuł dziennikarski podobny do noty dyplomatycznej. Jest nawet dosyć upowszechnione mniemanie, które niejeden artykuł dziennikarski, podejrzywa jakoby dyplomatyczném pisany był piórem.

Lecz nie wynika ztąd bynajmniéj, aby dzienniki miały mieć swoją dyplomacyę, aby miały być jéj cząstką, aby pisywały *noty*. Noty nie stanowi język jakiego w niéj użyto, ale polityczna lub dyplomatyczna doniosłość. Téj ważności niema żaden artykuł dziennikarski, chyba rządowy. Praktycznym tego dowodem, że każdy dziennik może zaprzeczyć jak mu się podoba, artykułowi dziennikarskiemu, nawet owéj nocie *Debatów* o księciu Vogoridesie, a nie może się sprzeciwić artykułowi np. *Monitora* lub *Korespondencyi Austryackiéj* gdy dzienniki te w sprawie Francyi lub Austryi przemawiają. Te więc tylko artykuły mają ważność *noty* i w ten sposób zwać je wypada.

Korespondencya Czasu

Tarnów 28 sierpnia.

(III) Pierwszym dezyderium mojém, a którego jak najrychlejszego urzeczywistnienia zapewne i wszyscy moi koledzy zarówno gorąco pragnąć będą, jest niezwłoczne urządzenie kąpieli błotnych, torfowych. Prosimy o nie prześwietny zarząd kąpielowy tem śmieléj i natarczywiéj, o ileśmy się i w czasie tegorocznéj pory kąpielowéj o naglącéj takowych potrzebie, aż nadto przekonać sposobność mieli, i o ileśmy się z drugiéj strony przeświadczyli, że ich urządzenie według danych miejscowych wielkim trudnościom nie ulega. A będą one wszakże nieocenionym dodatkiem do reszty urządzeń lekarskich ku wielkiéj wygodzie i pożytkowi kąpiącéj się publiczności, w części już uskutecznionych, a w części już zaprojektowanych; dodatkiem potrzebnym dla wszystkich tych, którzy oprócz pokrzepienia zwątlonych sił i wzbogacenia zapasu krwi, radziby pozbyć się dokuczliwych bólów nerwowych, zimnych nabrzękłości stawowych, zatwardzeń gruczołów limfatycznych i trzewiów brzuchowych, pojawiających się tak często u chorych, kuracye tam odbywających. Drugim dezyderium byłoby znaczne pomnożenie liczby łazienek, ażeby publiczność kąpiąca się nie bywała narażoną na dotkliwe niedogodności, z opóźnienia się z kąpielą pochodzące; wiele bowiem leczącemu się na tem zależeć musi, ażeby się z kąpielą w właściwym do tego czasie uwinął i nie potrzebował z nią czekać do chwili przed samym obiadem, lub téż aż po takowym, co tak jedno jak i drugie tego lata dość często się tam zdarzało.

Przy téj sposobności wypada mi wspomnieć o niestósowności rozdzielania kąpiel pomiędzy gości kąpielowych według ich wyznania religijnego. Nie pojmuję w ogóle, jak coś podobnego można było przyjąć za podstawę w rozdawaniu kąpieli; chybaby tylko jeszcze w Galicyi?! Jakiż bowiem mógł być cel takiego rozróżnienia? wszakżeż przecie nie prozelityzm ani téż publiczne urągiwania z wyznania? A więc zapewne tylko zachowanie czystości? lecz skądże w tym razie przychodzi się do tego, ażeby téż koniecznie tylko wyznanie człowieka miało być miarą do ocenienia jego zmysłu czystości? Zarzucamy wprawdzie i poniekąd słusznie naszym izraelitom brak ochędostwa, lecz czyż to nie ma reguły bez wyjątków? czyż to dzisiejsi izraelici wszyscy są hassydami niebacznymi na postęp czasu i wymagania cywilizacyi? Czyliż to dziś mało jeszcze znajdziemy domów izraelickich, których nietylko porządek i czystość, ale nawet wykwintny komfort niejednemu chrześcianinowi za wzór i przykład posłużyćby mogły? A przeciwnie?... lecz nie wchodźmy w ściślejszy rozbiór rzeczy, ażebyśmy chcąc być sprawiedliwymi czasem „mea culpa“ zawołać nie musieli. Twierdzę zatem, że takie rozróżnianie nie jest racyonalnem, a zatem i niesłusznem. Już to zapewne w ogólności, trudną jest rzeczą, nieomylną dla rozróżniania pod względem czystości znaleść podstawę; bo nawet większa lub mniejsza zamożność, wyższe lub niższe stanowisko człowieka nie w koniecznym z nią zostaje związku. Bo iluż to biedniejszych i mniéj znaczących ludzi widzimy dbających skwapliwie o schludność, a przeciwnie majętniejszych i wyższe stanowiska zajmujących, zapominających o téj cnocie.

Prosilibyśmy zatem prześwietny zarząd kąpielowy, ażeby jeśli istotnie w swojéj instrukcyi, podobną do będącéj w mowie, ma wskazówkę, jéj się tylko z wszelką oględnością trzymał i nie narażał sobie i zakładowi kąpielowemu bez potrzeby ludzi godnych i majętnych, których jedyną winą chyba jest to, że są dziećmi starego zakonu.

Jest to zresztą rygor nietylko niepotrzebny, ale nawet samemu zakładowi niezmiernie szkodliwy, bo mu odstręcza znaczną część konkurencyi, która z kądkolwiek pochodzi, zawsze jest podstawą jego bytu. Rodzi się zresztą wielka niechęć nietylko przeciw samemu zarządowi kąpielowemu, lecz bezpośrednio i przeciw samemu W. Rządowi, w mniemaniu, że ten takie postępowanie nakazuje, lub przynajmniéj nań zezwala; jako prawy obywatel mam sobie więc za obowiązek wyrzec to bez ogródki i mogę to tem śmielej uczynić, gdyż się liczne użalania tego rodzaju o moje uszy odbiły.

Trzecie żądanie sformułowałbym w następujący sposób. Oto należałoby przy napełnianiu i opakowaniu wody do wysyłek po za miejsce przeznaczonéj, cokolwiek więcéj poświęcić uwagi. Woda krynicka, którą nasi chorzy tu w Tarnowie pili, była ledwo do poznania, że jest istotnie krynicką i tegorocznego napełnienia: gdyby nie smak ściągająco-żelezisty, toby z ilości gazu kwasu węglowego w niej zawartego, istoty jéj domyślać się nie można było. Nadzwyczajnie słabe zakorkowanie i osmołkowanie flaszek, których szyjki nie są obwarowane kapturkiem cynowym, jak tego ostatecznie wydane przepisy wymagają, nie jest bynajmniéj dostatecznem do utrzymania w nich chociażby tylko większéj części właściwéj téj wodzie ilości gazu kwasu węglowego. A do tego zdaje się, iż pomiędzy napełnianiem i korkowaniem flaszek, zanadto wiele przepuszcza się czasu, w którym już przed zakorkowaniem większa część zbyt lotnego gazu uchodzi. Jeżeli to jak się domyślamy, dla tego się dzieje, ażeby przeszkodzić zbyt licznemu pękaniu flaszek, to pozwolilibyśmy sobie zrobić uwagę szanownemu zarządowi kąpielowemu, iżby nierównie stósowniejszem było, postarać się o mocniejsze naczynia, aniżeli wysyłaniem osłabionéj wody, psuć jéj reputacyę zamiejscową i narażać na zawód chorych i lekarzy, pokładających w jéj skutkach tyle zaufania.

Mówiono mi, że fabrykacya kamionek w samem miejscu lub w sąsiedztwie, dla braku zdatnéj na to glinki, jest niepodobną; lecz czyżby to istotnie tak całkiem niepodobnem być miało i czyby téż czasem w miejscach, gdzie się nasze krajowe piece kaflowe, rury drenowe i tyle innych doskonałych wyrobów garncarskich produkuje i dobrych kamionek zrobić kazać nie można? Odpowiedzą na to zapytanie bezwątpienia chętnie nasi panowie fabrykanci podobnych wyrobów w Krakowskiem, byleby się tylko z takowem do nich udano. A wartałaby zaiste rzecz tego zachodu, bo co kamionka to nie flaszka, gdzie o to idzie, aby silną szczawę w dobrym niezmienionym stanie zachować i w odległe miejsca przesłać. A zresztą w razie nieudania się pomysłu z kamionkami, zawszeby jeszcze mocne butelki przed używanemi dotąd stereotypowemi bardyówkami, na pierwszeństwo zasługiwały. W końcu prosilibyśmy prześwietny zarząd kąpielowy, lub do kogo to należy, nie chcieć dopuszczać, aby na składach eraryalnych, bądź to w Krynicy bądź w Sączu, wydawano zgłaszającym się, wodę w roku zeszłym napełnioną, gdyż takowa zgoła na nic przydać się nie może. Nie mówimy o tem bez danego nam do tego powodu. A pomyłkom pod tym względem wydarzać się mogącym, najłatwiéj ponoś tem zapobiedz można, że zaraz z nadejściem wiosny, to jest pory świeżego napełniania, wszelkie zapasy dawnéj wody wylać, a wypróżnione naczynia do dalszego użytku przeznaczyć z urzędu się nakaże.

Wiedeń 1 września.

∞ N. Pan po powrocie z Węgier uda się do Berlina, dla oddania wizyty królowi pruskiemu, potem około 15 b. m. z N. Panią do Ischl, gdzie pozostanie aż do połowy przyszłego miesiąca.

Baron Bach wyjechał na dni kilkanaście do górnéj Austryi.

Dyplomacya angielska wątpi tu ciągle o spotkaniu się Cesarzów Francyi i Rosyi.

Komisya naddunajska do urządzenia żeglugi na téj rzece, jużby ukończyła była swe prace, gdyby nie coraz nowe trudności ze strony Bawaryi i Wirtembergii. Komisarze mołdawski, wołoski, turecki i serbski trzymają się Austryi, któréj reprezentantem jest w téj sprawie ministeryalny radzca handlu p. Blumenfeld.

Pewien młody człowiek chcąc wczoraj w Carltheater na parterze pistoletowym strzałem życie sobie odebrać, złożony został w szpitalu Sióstr Miłosiernych. Rana jego jest ciężka lecz życie nie zagrożone. Powody tego czynu niewiadome. Pani Goldmann, która grała w Burgu „Die Grille“, upadła prawie téj saméj chwili na scenie bez przytomności. Przyszła do siebie jednak po kilku minutach i przyjętą została ogromnemi oklaskami.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

DZIEŃ w pałacu kryształowym.

(Ciąg dalszy — Patrz *Czas* Nra 170, 172, 173 i 199.)

Rozpatrując się w szczegółach, jakie ta dzielnica zawierała, ujrzeliśmy na ścianie wielki obraz zdjęty ze świątyni Ramesa III znajdującéj się w Medinet Habu w okolicy Tebów. Na tym obrazie król wymalowany był siedzący na rydwanie, a przed nim uczeni historyografy obliczający obcięte ręce zabitych nieprzyjaciół w bitwie; 3000 znajduje się tych rąk zahieroglifowanych na ścianie świątyni, zostawiając nam pamiątkę dzikości egipskich zdobywców; bo jak się powiedziało, z zabytków tych poznaje się stan ówczesnego społeczeństwa. Tamże zwróciwszy się na lewo, oglądaliśmy ośm kolosalnych figur wyobrażających Ramesa Wielkiego, formujących facyatę świątyni, nakształt karyatyd filarowych, jak się napotykają w zabytkach greckiéj architektury, z tą jednak różnicą, że w tych branki karyjskie zamienione były w filary do podpierania gzymsów, kiedy w tamtych największy z królów przeobrażany był w kolumny na facyatę egipskiéj świątyni. Z niemi połączone były inne kolumny jeszcze dawniejszéj daty, sięgające 1300 lat epoki przed chrześciańskiéj, a przedstawiające 8 łodyg papyru razem w pęk związanych, i pączek téj rośliny — każda z nich z czarnego granitu zwanego Amunstfem. Wzór do nich wzięty z oryginałów znajdujących się obecnie w muzeum brytańskiém.

Postępując daléj ujrzeliśmy się z nagła pod ciemném sklepieniem egipskiego grobu, czyli katakumby. Jest on naśladowaniem grobu znajdującego się w Beni Assan, z wieku 1660 przed nar. Chr. i najdawniejszym wzorem budownictwa w pałacu kryształowym; lubo w Egipcie znajdują się inne z dawniejszych jeszcze wieków. Ten zaś szczególnie z tego ważny, że pierwszy w budownictwie egipskiém przedstawia porządek żłobionych filarów, a który na 200 lat przed chrześciańską erą przejęty został przez Greków w doryckich ich budowlach. Pierwiastkowy grób cały jest wykuty w skale pasma gór ciągnących się na prawym brzegu Nilu, a odgraniczających część piasczystą pustyni od urodzajnéj krainy nad Nilem.

W świątyni Abu Simbel także wykutéj w skale, jakem pierwéj wspomniał, widzieliśmy kolosalny posąg Ramesa Wielkiego w siedzącéj postaci, i dwa mniejsze obok małżonki i córki jego. Rames W. był to Sesostris greckich pisarzy. Grób jego w Nubii dziesięć razy ma być większy od tutejszego wzoru. Winienem bowiem tu ostrzedz, iż podobnież inne zabytki znajdujące się w pałacu wystawione są mniéj więcéj na zmniejszonéj skali, bo nieszło tu tyle o zachowanie ich rozmiarów ile o danie wyobrażenia przedmiotów i form sztuki. Wiele z nich niedałyby się nawet wygodnie pomieścić, jak np. kolumny świątyni Karnaku, mające od 47 do 62 stóp wysokości. Sławna ta świątynia tebańska policzana jest do rzędu najobszerniejszych w Egipcie, a wzniesiona była po większéj części przez Ramesa II około r. 1170 przed nar. Chr. Inne jéj części dodane były za następnych panowań; zwyczajem bowiem było królów dobudowywać do świątyń miejsca na własne groby, w czém jedni nad drugich przesadzali się świetnością wznaszanych budowli. Jak u nowoczesnych monarchów panującą namiętnością jest wznoszenie pysznych pałaców dla siebie i dla swych potomków, tak u egipskich królów było budowanie świątyń i grobów, tych mieszkań na wieczność. Przetrwały też one wieki aż do naszych czasów. Prócz tego chcieli się oni tém także przypodobać kapłanom, zaskarbić u nich szczodrobliwością względy, zwłaszcza, że hierarchowie mogli im odmówić pogrzebu w świątyniach, to jest przypuszczenia nabalsamowanych ich mumij do złożenia w grobach zbudowanych własnym ich kosztem. Na grobach tych znajdują się napisy poświadczające czyje zwłoki w nich złożone; napisom tym wszakże, jak się przekonano nie można bardzo zawierzać, gdyż na krzywdę dla historyi stare często zacierane były nowszemi. Ztąd poszło wiele zamięszania w chronologii dziejów egipskich. Część tutejsza świątyni Karnaku wzięta jest z gmachu kolumn poczętych przez Osirysa I, a ukończonych przez Ramesa W., który panował w XII wieku przed nar. Chr. był najdzielniejszym z pomiędzy królów egipskich, i którego posągów mnóstwo napotykało się w Egipcie. Można tu widzieć także króla Osirysa składającego ofiary dla trzech bóstw tebańskich, a drugiego króla zabijającego nieprzyjaciół za pomocą bóstwa Ammon-Ra czczonego pod postacią rogatego barana znanego pospolicie pod nazwiskiem: Jupiter Ammon. Tu jest także śliczna kolumna; a na niéj na wierzchu figura egipskiéj bogini miłości z krowiemi uszami chłapo-ucha. Już sam ten dodatek nieludzkich uszów, rozumie się, czyni ją mniéj powabną od młodszéj siostry greckiéj, Wenery medycejskiéj.

Co do sztuki snycerskiéj, o ile ona się rozwijała pod wpływem hierarchii egipskiéj, utwory jéj, a osobliwie bóstw egipskich noszą na sobie powagę, pogodę i spokojność wyrazu; daje się to szczególnie postrzegać w rysach twarzy Memnona odgrzebanego z rozwalisk w Tebach, a znajdującego się teraz w muzeum brytańskiém. Łagodność i ledwie nie lekki uśmiech widać na jego ustach numidyjskich. Od czasu jak się sztuka wyłamywać poczęła z pod jarzma hierarchii, co działo się za następnych obcych panowań, typ egipski z utworów sztuki zwolna znikał, zniżając się z kolosalnych i ledwie nie nadziemskich form do zdrobniałych i ziemskich. Takim wydawał mi się Antonius egipski z pod rzymskiego panowania w Egipcie, i takim Aleksander W. w płaskorzeźbie również egipskiego dłóta

Berlin 1 września.

† Trochę pewniejsze mamy dziś wiadomości co do widzenia się Cesarza Aleksandra z Cesarzem Napoleonem. Widzenie się to nie zdaje się być więcéj tajemnicą, od czasu, kiedy Cesarz Napoleon zamiar ten swój oznajmił Królowéj Wiktoryi w Osborne i zaspokoił ją, jak mówią, co do jego politycznego znaczenia. Cesarz Aleksander przybędzie do Berlina d. 14 b. m., zabawi tu trzy dni, uda się potém do Darmstadtu, skąd po kilkodniowym pobycie, pojedzie razem z Cesarzową do Stuttgardu, gdzie również około 27 t. m., który jest dniem urodzin króla Wirtemberskiego, oczekiwani są oboje Cesarstwo francuscy, przybywający w celu oddania wizyty królowi, który tego lata odwiedził ich był w Paryżu i Biarritz. Widzenie się Cesarzów będzie zatém miało miejsce niejako w kole familijném, bo obie dynastye są z dynastyą Wirtemberską spokrewnione. Mówią, że Cesarstwo francuscy udadzą się późniéj i do Darmstadtu, bo W. Książę Darmstadtski także już był w Paryżu. O przyjeździe zaś Cesarza Napoleona do Berlina nic dziś nie słychać. Ale podają za rzecz prawdopodobną, że Król Pruski zobaczy się z nim w Darmstadtcie. Po tych wizytach Cesarstwo rosyjscy zabawią jeszcze czas niejaki w Berlinie, zanim powrócą do kraju. Manewra wojskowe nie będą zatém, jak się zdaje, chwilą zjazdu monarchów i książąt zagranicznych. Cesarz Aleksander będzie miał w nich tylko parodniowy udział.

Towarzystwo Króla w podróży jego do Halli, przedsięwziętéj w celu poświęcenia kościoła na górze Piotrowéj, pomnożą książęta Meklemburscy i Sascy. Ceremonia ta odbędzie się d. 8 b. m. Równocześnie odbędzie się rewia miejscowego wojska pod Hallą, na którą i Książę Pruski przybędzie.

O stanie zdrowia Króla, od czasu powrotu jego z wód teplickich, rozchodzą się raz po raz pomiędzy publicznością niepokojące wieści. Powyższa podróż jego dowodzi, że wieści te są fałszywe. Król przepędzał cały ostatni czas w Poczdamie, brał codzienne kąpiele w rzece Haweli, robił regularne przechadzki lądowe i wodne, do Berlina przez cały ten czas nie zajrzał. To wszystko było snać powodem do wieści o złym stanie jego zdrowia, i do różnych wniosków, które z téj przyczyny czyniono.

Prace około mostów na Wiśle pod Czczewem i na Nogacie pod Malborgiem będą wkrótce ukończone. Oba mosty mają już być w końcu b. m. otwarte, a 10 października oddane na użytek publiczny. Równocześnie otwarta będzie przestrzeń drogi żelaznéj pomiędzy Krzyżem a Frankfurtem n. O., przez co droga pomiędzy Krzyżem a Berlinem będzie o parę godzin skrócona. Nie będzie się już jeździło na Szczecin, gdzie dla ciasnéj lokalności dworca było wiele niewygody. Ponieważ właśnie donoszą z Warszawy, że droga Łowicko-Toruńska oddaną już została do budowania towarzystwu akcyonaryuszów warszawskich i wrocławskich, i prace około niéj mają się z przyszłą wiosną rozpocząć; ponieważ rząd pruski czekał tylko na to, aby przestrzeń od Bydgoszczy do Torunia zaczął budować; będziemy najdaléj za dwa lata mieli prostą komunikacyą z Warszawą. Otwarcie mostów na Wiśle odbyć się ma w obecności Króla jeszcze w tym miesiącu.

Na uroczystości weimarskie udało się wiele osób z Berlina. W przedstawieniach dramatycznych pierwsi artyści niemieccy wezmą udział. Devrient, Davison, panna Seebach liczą się pomiędzy nimi. Z Berlina będzie p. Fuhr.

Dziś mamy pierwszą mgłę jesienną i niebo pochmurne. Temperatura jednak ciepła, jakby w łaźni.

Kraków 28 sierpnia. Na wniosek c. k. Prezydenta rządu krajowego hr. Clam Martinica, p. Minister spraw wewnętrznych postanowił, aby termin podawania meldunków i prowokacyj pod względem ciężarów gruntowych i wspólnych praw posiadania i użytkowania podlegających wykupieniu i regulacyi, oznaczony w edykcie z d. 29 marca r. b. po koniec sierpnia r. b. przedłużony został do końca grudnia r. b. Oczem zawiadamia Prezydent rządu krajowego jako Prezydent komisyi krajowej uwolnienia i regulacyi gruntowej.

C. k. Prezydent rządu krajowego, udzielił opróżnioną przy niższej szkole realnej w Tarnowie posadę nauczyciela technicznego, kandydatowi stanu nauczycielskiego Aleksandrowi Kołdrasińskiemu.

— C. k. Rząd krajowy ogłasza, iż gminy Zagorzyn, tudzież Wola Kosnowa z Wolą Piskuliną w obwodzie Sandeckim zobowiązały się w celu założenia szkoły trywialnéj w Zagorzynie składać corocznie 180 złr. jakoto: Zagorzyn 105 złr., Wola Kosnowa 42 złr., a Wola Piskulina 33 złr.; odstąpiony przez dziedziczkę p. Kornelię Marszałkiewiczową dom stósownie urządzić z materyału obiecanego przez dziedziczkę i utrzymywać takowy w dobrym stanie i czystości; wreszcie zapewnioną przez dziedziczkę tygodniowo furę zbiórki na opał zebrać i zwieść bezpłatnie.

— C.k. Prezydent sądu wyższego krajowego na dwie posady opróżnione oficyałów przy c. k. sądzie krajowym, wyznaczył jedną Wiktorowi Płonczyńskiemu oficyałowi sądu obwodowego w Tarnowie na prośbę jego o przeniesienie, drugą zaś akcessiście przy sądzie obwodowym w Tarnowie Władysławowi Mikucińskiemu; następnie dwie opróżnione posady oficyałów przy sądzie obwodowym w Tarnowie udzielił oficyałowi sądu obwod. w Rzeszowie Ferdynandowi Czyżewiczowi i oficyałowi sądu krajowego w Krakowie Walentemu Dobrzańskiemu w drodze przeniesienia na własną ich prośbę.

Wiedeń 2 września. Depesza z dnia wczorajszego wieczór z Koszyc brzmi:

Dziś rano wystąpiła załoga przed N. Cesarzem, a następnie JCKAp. Mość oglądał zakłady wojskowe, naukowe i dobroczynne, tudzież bióra. Ogodz. 2éj raczył N. Pan udzielać posłuchań. Po obiedzie u dworu N. Pan uszczęśliwił obecnością swoją zabawę ludu bardzo ożywioną, a co krok towarzyszyły mu huczne pozdrowienia niezliczonego tłumu.

Ich Ces. Wys. Arcyks. Ferdynand Maksymilian i arcyks. Karolina wyjechali 1go b. m. z Wenecyi na Padwę do Medyolanu. Do dworca kolei odprowadzały ich gondole i licznie zebrani mieszkańcy żegnali ich głośnemi okrzykami.

— *Presse* donosi, że ze wszystkich pogłosek jakie krążą pod względem różnych obciążeń dziennikarstwa tak pod względem materyalnym jako i publicystycznym, jedno tylko zdaje się być pewnem: zaprowadzenie stępla od gazet, a to jedynie jako środek finansowy, lubo zachodzi obawa czy się on nie stanie raczej środkiem represyjnym. Projekt monopolu obwieszczeń na rzecz dzienników urzędowych wyjść miał od pewnego spekulanta, który ze względu na to, iż *Wiener Ztg* od nowego roku wychodzi z rąk dotychczasowych jéj właścicieli, starał się o jéj nabycie z obowiązkiem płacenia rocznie 150,000 złr. za monopol obwieszczeń.

— Jeszcze przed otwarciem kolei z Lublany do Tryestu głoszono pewszechnie, że rząd trzymając się raz powziętéj zasady sprzeda tę całą kolej południową. Po otwarciu jéj i uroczystościach tryestskich, kiedy dzienniki pełne były rozgłosu o wielkiem przeznaczeniu téj kolei mającéj być ostatniem ogniwem łączącem z sobą morze Śródziemne z Baltyckiem i Niemieckiem, zaprzeczono pogłosce o sprzedaży téj kolei. Teraz znów *Gazeta Augsb.* w liście z Wiednia twierdzi, że układy mające na celu odstąpienie téj kolei towarzystwu kolei północnej Cesarza Ferdynanda wzpólnie z towarzystwem kolei rządowych, bliskiemi są zakończenia. Rozumie się samo z siebie, mówi ten korespondent, że skarb poniesie przy tem wielkie ofiary. Kiedy rząd wziął na siebie budowę kolei południowej, wiedziano dobrze, że przedsiębiorstwo to nakazane w celach wielkich handlowych nigdy się bezpośrednio nie opłaci; jednakże nie wahano się ani chwili. W tym samym duchu ma być zrobiony układ téj sprzedaży.

Niemcy.

Już i dzienniki rządowe i półurzędowe zaczynają coraz pewniéj mówić o zjeździe Cesarzów Rosyjskiego i Francuskiego w Niemczech. *Zeit* w liście ze Stuttgartu z 29go sierpnia pisze w téj mierze: Z bardzo wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że Cesarz Napoleon przyrzekł naszemu królowi, iż w końcu września odwiedzi go w Stuttgardzie z Cesarzową Eugenią i zapewne będzie na urodzinach króla 27go września i na zabawie gospodarczéj w Canstatt 28go. Ponieważ w tym samym czasie spodziewanym jest i Cesarz Aleksander, przeto zjazd tych monarchów, o którym tyle wciąż oddawna piszą, przyjdzie do skutku. Daléj mówi ten list o dobrych skutkach dla króla z kąpiel morskich w Biarritz, lubo król liczący lat 76 coraz więcéj traci słuch i wzrok. Półurzędowa *Leipz. Ztg* donosi również, że w połowie września Cesarz i Cesarzowa rosyjscy przybędą do Stuttgartu, gdzie zjedzie również Cesarz Napoleon, który przybędzie tam z Chalons w odwiedziny do króla, a ztamtąd do Darmstadtu, żeby oddać wizytę wielkiemu księciu; lecz obaj Cesarze zapewne już poprzednio w Stuttgardzie się spotkają, *Gaz. Krzyżowa* sądzi natomiast, iż jeszcze nic w téj mierze stanowczego nie wiadomo.

Następca tronu angielskiego podróżuje nad Renem w towarzystwie jenerała Codringtona naczelnego wodza armii angielskiéj w Krymie, dodanego sobie na mentora. Z tego powodu *Times* złośliwy umieścił artykuł, w którym wykazuje, że księciu mógłby lada jaki oficer towarzyszyć, a nawet i cywilny, nie zaś ten jenerał którego usług Anglia potrzebuje na ważniejszéj posadzie. Adjutant jenerała odpowiedział na ten artykuł zapewnieniem, że jenerał na każde wezwanie stanąć gotów. Zdaje się więc, że książę wróci do kraju niebawem. Miał on słuchać w Bonn nauk téj jesieni. Tymczasem przybył do Frankfurtu i ztamtąd udaje się do Szwajcaryi.

Układy tyczące się przywrócenia biskupstwa Osnabruckiego doprowadzone zostały do skutku, gdyż Papież zamianował już nowego biskupa.

Przed niewielu dniami poseł pruski przy Związku niemieckim p. Bismark-Schönhausen, jeździł był do Danii. Podróży téj nadawano oczywiście cechę, polityczną i łączono ją ze sprawą holsztyńską. Gdy jednak niektóre dzienniki zapewniły, że interesa prywatne podróż tę spowodowały, a p. Bismark wrócił do Berlina i zaraz potem wyjechał do Królewca, rzecz cała ucichła. Ostatnia wszakże poczta przyniosła nam wiadomość, że p. Bismark udał się nie do Królewca lecz do Petersburga, zkąd oczywisty nastręcza się wniosek, że nie sprawy prywatne lecz publiczne są tych przejażdżek powodem i że pobyt tego dyplomaty w Danii z pobytem jego w Rosyi musi mieć jakiś związek, który się zapewne w dalszym toku sporu niemiecko-duńskiego wyjaśni.

Hiszpania.

Pogłoski o zmianie ministeryalnéj w Hiszpanii, które w ostatnich czasach obiegały, pozostały płonnemi po dzień 24 sierpnia, z którego to dnia dochodzą nas doniesienia z Madrytu. Tyle tylko jest pewnego, że z powodu pobytu szefów głównych frakcyj we Francyi lub na prowincyi wielu powstało pretendentów do różnych tek ministeryalnych, a jednak pierwsi tylko mogliby liczyć na pomyślny skutek podobnych zabiegów. Cisza ta nie jest jednak bynajmniéj przepowiednią trwałości ministeryum. Opinia jest ruchliwszą w Hiszpanii niż gdziekolwiek indziéj i czego dzisiaj gorąco pragnie, jutro częstokroć już sobie tego nie życzy.

Mała tylko większość wierzy jeszcze w to, że gabinet obecny chce się zmienić w liberalniejszy, lecz fakta bynajmniéj niepotwierdzają tego. Prawo drukowe z niesłychaną wykonywane jest surowością, a na prowincyi niektórzy jenerałowie, mianowicie jen. Zapatero, jlny kapitan Barcelony wysyła ciągle na wygnanie ludzi najzacniejszych, których jedyną jest zbrodnią, że są opinij liberalnych. Język księcia Valencyi używany tak w senacie jak w Izbie deputowanych w końcu miesiąca maja r. b. zdawał się być szczerym, czyny jednak jego nieodpowiadały bynajmniéj wyrazom, i to odstręczyło od niego stronnictwo, którego dotąd był szefem i sprowadziło sytuacyę tak naprężoną, że niektórzy z samych członków gabinetu wątpią, aby się utrzymać mógł na swéj posadzie aż do otwarcia kortezów. Marszałek Narvaez ma do walczenia z potężnymi nieprzyjaciołmi, lecz sam on ich sobie przysporzył czyniąc zbyteczne koncesye reakcyi i nietrzymając się w granicach konstytucyi 1845 r.

Słychać było, że w Osborne zajmowano się sprawą hiszpańską, dziś wiadomem jest, że dwa wielkie mocarstwa pragną, aby w Hiszpanii ustaliła się sytuacya polityczna take, jaka była w r. 1846 i 1847.

Kwestya hiszpańsko-amerykańska wyszła znów na stół od chwili ogłoszenia okólnika przez ministra spraw wewnętrznych rzeczypospolitéj. Jawnem jest, że rząd meksykański nie uczyni zadość żądaniom stawianym przez Hiszpanię, chyba w razie silnego pośrednictwa ze strony Francyi i Anglii. Nasuwa się tu pytanie czy w razie zupełnéj odmowy Hiszpania wyda Meksykowi wojnę? Niewątpliwą jest rzeczą, że do przyszłéj wiosny nic przedsięwziętem być nie może, a potem dopiero pytanie czy sytuacya finansowa dozwoli wikłać się w tak niebezpieczne przedsiębiorstwo. Jest tu ogólne mniemanie ludzi poważnych, że jenerał Concha, jlny gubernator wyspy Kuby przyczynił się do utrudnienia sytuacyi, zmuszając rząd hiszpański całą siłą do chwycenia się ostateczności, a to z powodu jedynie aby się zrobić potrzebnym i dłużéj zostać na posadzie, którą od lat 3 zajmuje.

Gazeta zamieszcza dekret uznający ważność akcyi długu konsolidowanego o których uczyniliśmy wzmiankę, sprzedawanych bezprawnie na giełdzie paryskiéj. Dawny deputowany ustawodawczych kortezów p. Yanez Rivadeneira wybrany został deputowanym z Galicyi. Dzienniki opozycyjne cieszą się tym wyborem w przekonaniu, że opozycya zyskała w nim jednego członka więcéj, lecz zapominają, że p. Rivadeneira, uczyniwszy w r. 1854 w obec wyborców jak najliberalniejsze wyznanie wiary, okazał się jak najwięcéj reakcyjnym członkiem kortezów ustawodawczych i nie przestawał przez ciąg lat 2 stawiać ministerstwu Espartera jak najgwałtowniejszego oporu. Stronnictwo liberalne nic przeto niezyskało na tym wyborze.

Nowe listy wyborcze poprzylepiane są po wszystkich ulicach Madrytu, sprostowanie ich ma być uskutecznione w duchu rozporządzeń przepisanych konstytucyą 1845 r. Opuszczono bardzo wiele imion, spodziewać się przeto należy, że reklamacyom dotkniętych tą niesprawiedliwością zadość uczynionem zostanie, wiadomym jest bowiem smutny wypadek ostatnich wyborów z powodu list wyborczych w r. 1854 pod ministrem Sartoryuszem.

P. Quillemar de Aragon konsul jlny hiszpański w Sierra Leone na zachodniém wybrzeżu Afryki zamianowany został przez ministra stanu, konsulem hiszpańskim w Tryeście. P. Quillemar przepędził lat 12 w Sierra Leone, kraju najniezdrowszym na kuli ziemskiéj. Przez lat kilka pełnił on także obowiązki konsula francuskiego i portugalskiego. Ma on 12 dekoracyj od 10 monarchów, których poddani ocaleni przezeń zostali lub których praw międzynarodowych bronił. Uniesie on żal za sobą z kraju, w którym pierwszy zatknął chorągiew hiszpańską i, pozyskał przez swoją energię i prawość współczucie wszystkich klas, szacunek rządu angielskiego, a szczególniéj miłość oficerów marynarki francuskiéj i angielskiéj, którzy znajdowali u niego najgościnniejsze przyjęcie.

Księstwa Naddunajskie.

Według listów z Bukaresztu z d. 22 i 23 sierpnia zamieszczonych w gazetach wiedeńskich, a mianowicie w *Oesterr. Ztg*, nie ma żadnéj wątpliwości, iż przy nadchodzących właśnie wyborach w Wołoszczyznie, przewagę zupełną będą mieli stronnicy zjednoczenia, chociaż powstało rozdwojenie w tém stronnictwie, a dawna partya zjednoczenia odłączyła się od świeżo wracających z Francyi emigrantów tworzących nowy hałaśliwy odcień w zjednoczeniu. Oto wyjątki z tych listów z Bukaresztu.

„Dzisiaj przewidzieć już można, że zjednoczenie będzie miało jeśli nie ogół, to ogromną większość w dywanie wołoskim. Wszyscy podpisują cztery warunki postawione przez klub centralny jako program dla wyborców i deputowanych. Każdy chce mieć jakieś miejce w armii, któréj zwycięstwo przewiduje.“

O rozdwojeniu powstałem w stronnictwie zjednoczenia tak pisze korespondent: „Stara partya zjednoczenia zwana narodową chciała z początku dać powracającym emigrantom miejsce obok siebie i z niemi podzielić się choć niechętnie wpływem i przewagą, która wzrosła bardzo po wypadkach dyplomatycznych w Konstantynopolu, po ustąpieniu Anglii i po unieważnieniu wyborów w Mołdawii.... Chciała

---

za panowania greckiego nad Egiptem. A że snycerz jego był Egipcyanin, dowodzi samo popełnienie omyłki w samém imieniu Aleksandra, któréj grecki artysta pewnie nie byłby zrobił. Ciekawym dla mnie było przedmiotem widzieć tam, co mi się pierwéj widzieć niezdarzyło, *fac simile* owych dwóch sławnych kamiennych tablic, zwanych kamieniami Rozety, od miasta Rozety pod Aleksandryą, gdzie były znalezione, a z których Dr. Young i Champolion doszli, albo że tak powiem, znaleźli klucz do czytania hieroglifów. Na kamieniach tych trojakie charaktery znajdują się wyryte, mianowicie, jeden hieroglficzny, drugi krajowy czyli jaki pospolicie przez lud był używany, i trzeci grecki; treścią zaś tych napisów trójjęzycznych były: pochwały od kapłanów dla Ptolomeusza V króla Egiptu, rodem Greka, wzraz z poleceniem wystawienia na cześć jego statui w każdéj świątyni. Pomnik ten piśmienny, rzucający tyle światła na zwyczaje i ducha Egipcyan, musi przeto być z pod końca wieku drugiego epoki przedchrześciańskiéj. Egipt wówczas chylił się do upadku, i nigdy się potém do samodzielności niepodźwignął.

Dzielnica Asyryjska.

Po Egipcie z kolei rozwijania się sztuk, Asyrya zasługuje na najbliższą uwagę. Ważna ona i ciekawa z samego jéj połączenia z dziejami biblijnemi. Idąc za porządkiem czasu, przeszliśmy więc do jéj dzielnicy. Dzielnica ta więcej nad wszystkie inne zajmuje miejsca, już to z powodu objętości pojedynczych jéj zabytków z których wiele wyrównywa egipskim swym ogromem, jużto dla obznajomienia lepiej publiczności z niemi jako najmniej dotąd znanemi i dla wielu rzeczą zupełnie nową.

Trzeba bowiem wiedzieć iż przed pietnastą laty nic o nich niewiedziano, ani nawet przypuszczano sobie, iż co takowego mogło się znajdować. P. Botta konsul francuski w Mossulu był pierwszy co pietnaście lat temu odkrył niektóre Asyryjskie zabytki w Chorsabadzie. Od tego czasu poszukiwania robione były w pałacu, który zbudowanym był 720 roku przed Nar. Chr. przez Sargona następcę Salmanasara; a potem też same badania rozciągniono na pałac Sanacheryba w Kojunżyku i na pałac Esarhadona i Sardanapala w Nimrudzie. Za lat ostatnich odkopano wiele zabytków w Babilonie z gruzów pałaców Nebuchadrozara a Daryusza i Xerxesa w Suzie. Layard i Rawlison, Anglicy wielką w tem położyli zasługę. Obadwaj wydali ciekawe dzieła z opisem odkrytych przez nich pomników i mnóstwo ich sprowadzili do muzeum brytańskiego, gdzie złożone są pod nazwanim niniwskich. W Kryształowym pałacu mamy tylko ich podobieństwa jak najwierniej naśladowane pod dozorem samego p. Layarda. Sam rozkład lokalu téj asyryjskiej dzielnicy przedstawia jak najwierniejszy styl i wzór budownictwa jakie istniało w wielkiem państwie Mezopotamii, za panowań Sanacheryba i Xerxesa, czyli od 700 do 500 przedchrześciańskiej epoki.

Najdawniejsze z zabytków bezwątpienia są babilońskie, czyli niniwskie; lecz wielki niegdyś Babilon leży w gruzach i trzeba je z nich odkopywać. Budowle jego różnią się tem od egipskich, że dla braku kamienia są wszystkie z wypalonej cegły, z malowaniami na ścianach w tynku lub polewie z filarami i z sufitami z drzewa cedrowego. Podlegały one z natury swej zniszczeniu przez ogień lub przez czas i zniszczały. W miastach tylko perskich, gdzie niezbywało na kamieniu, jako to: Suzie i Persepolis, były filary i odrzwie robione z kamienia. Czem zaś asyryjskie budownictwo szczególnie się odznacza, to płaskorzeźbami przedstawiającemi lwów i buhajów skrzydlatych z twarzami ludzkiemi, z długiemi treflonemi brodami i z nakryciami na głowach nakształt kołpaków, olbrzymów pokonywających lwy, pędzenie gromadami jeńców powiązanych, królów odbywających dziękczynne ofiary, łowy i procesye religijne.

Dużo jest komnat z odlewami takowych płaskorzeźb ułożonych w takim porządku jak były przez Layarda znalezione w Nimrudzie, z nich można niejakie powziąść wyobrażenie o architekturze asyryjskiej.

Żydzi naśladowali ją u siebie i ów sławny kościół Salomona w Jerozolimie, ile z jego opisu w biblii wnosić można, był według wzoru asyryjskiego zbudowany. Asyryjska architektura niebyła i dla Greków obcą i mniemaniem jest wielu jako dorycki porządek ich budownictwa przejęty był od Egipcyan, tak joński wziął swój początek z Asyryi. Same rzeźby znajdujące się na ścianach pałaców asyryjskich zdają się tego dowodzić, bo porównywając je z panathenejskiemi procesyami, jakie odbyły się na cześć Minerwy i jakiemi gzyms Parthenonu w Atenach był przyozdobiony, dostrzega się między obiema tego pokrewieństwa; a różnica jeśli jaka między niemi zachodzi, tyczy się więcej stylu aniżeli formy; pierwsze są więcej płaskorzeźbą, ostatnie wypukłorzeźbą. Ta wyrazistością swą od razu uderzała i każdy ją umiał sobie w Atenach wytłómaczyć; do tamtej przeciwnie, z powodu braku téj wyrazistości, trzeba było dodawać pismem, co właściwie oznaczała. Pismo to asyryjskie zwane klinowatem (cuneiform) podobnie jak egipskie hieroglify długo zostawało zagadką dla uczonych, lecz odkrywcy pomników potrafili je w końcu zdecyfrować. Rawlison dawał tu o niem publiczne odczyty tłómacząc jego zapomniany alfabet jako rzecz już pewną, wyjaśnioną. Znajomość tego klinowatego pisma nietylko ważnym jest nabytkiem dla archeologii, lecz przyczyni się wielce do rozwikłania poplątanego pasma dziejów potężnych mocarstw odległej starożytności.

Nie dzień jeden ani dwa ale tygodnie niewystarczą tu na widzenie wszystkiego. A cóż na ocenienie? Tyle tu się nasuwa pamięci, rozmyślaniu. Pozostają jeszcze dzielnice zabytków sztuki w Europie do przebieżenia. Te jak czas dozwoli, pod „Dniem wtorym opiszę.“

ona s.hłonąć nowy żywioł, lecz wkrótce ujrzała, że ten nowy żywioł chce ją wyprzeć z jéj stanowiska. Tę partyę narodową, więcej zachowawczą, przestraszyły zasady emigrantów, które z jednéj strony mogły ją poróżnić zupełnie z właścicielami ziemskiemi, z drugiéj strony oburzyć obce rządy; szczególnié zaś przestraszyła ją dążność emigrantów opanowania wyłącznie steru spraw publicznych. Emigranci obsadzili szybko swymi stronnikami komitet centralny klubów zjednoczenia i tym sposobem chcieli chwycić w rękę przyszły kierunek dywanu i rządu. Stare stronnictwo zjednoczenia czyli partya narodowa, zwołała nowe zgromadzenie i na niem unieważniono postanowienia dawniejszego posiedzenia, na którem emigracyi powierzono kierunek sprawy i rząd całéj partyi. Równocześnie wiersz Cezara Boliak ogłoszony w *Rumunii* a mieszczący jawne podburzenie chłopów przeciwko bojarom, oburzył wszystką szlachtę i właścicieli ziemskich. Właściciele domów zaczęli się lękać zamiarów emigracyi i mogącego nastąpić wkroczenia obcych wojsk. Słowem, wszystko dało przewagę staréj, narodowéj partyi. Jeden z emigrantów Bratiano, chcący uchodzić za Ledru-Rollina wołoskiego, pragnął ocalić swe stronnictwo przez śmiały krok à la Camille Desmoulins, wskoczył na stół i zaczął przemawiać do zgromadzenia, lecz nie pozwolono mu mówić i musiał ustąpić. Od téj chwili emigracya odłączyła się od partyi narodowéj i oddzielną idzie drogą; lecz uznaje za swą tarczę cztery warunki programu przez partyę narodową ogłoszonego, odstępuje jednak od niego w tem, iż chce zjednoczenia nawet bez obcego księcia. Do tego bowiem zmierza program ogłoszony przez pana Rozetti (który zresztą jest jednym z najzdolniejszych i najdojrzalszych członków tego stronnictwa) w nowo wychodzącym dzienniku *Rumanul*. Dziennik ten, którego pierwszy numer ukazał się 22go sierpnia, jest organem tego z emigracyi uformowanego odcienia zjednoczeńców.

Włochy.

Gazeta piemont. z d. 26 sierpnia donosi, że najwyższa izba sądowa w Salerno, przed którą toczy się proces osób wziętych na parowcu piemonckim „Cagliari", orzekła decyzyą w dn. 18 bm., że przeciw następującym osobom nie zachodzi powód do karnego postępowania: Franc. Maschero hiszpan, lekarz beja tunetańskiego i jego żona; poddany pruski Juliusz Schneider i 4ch piemontczyków. Według korespondencyi paryskiéj do *Gazety Kolońskiéj* czerpanéj z doniesień konsula francuskiego w Neapolu, majtkowie i podróżni tego parowca, mają być również uniewinnieni.

Débaty twierdzą, że spór jaki zagrażał zerwaniem stosunków między Sardynią a Neapolem z powodu statku „Cagliari" załatwionym został. Wiadomo, że dwór neapolitański wystosował notę do dworu sardyńskiego, obwiniając go o niezapobieżenie wyprawie na Neapol, jakoby widocznie przygotowywanéj w porcie genueńskim. Na przedstawienie hr. Cavoura, p. Caraffa minister neapolitański cofnął notę, którą był w téj mierze wygotował do pełnomocnika sardyńskiego w Neapolu. *Débaty* nie podały nic nowego, bo już dawno inne dzienniki francuskie i to półurzędowe mówiły, że nie przyjdzie do zerwania stosunków między pomienionemi krajami, lecz wykazuje się z tego doniesienia, że nota neapolitańska, o któréj wątpiono, istniała w saméj rzeczy.

Znany republikanin francuski i wychodziec pułkownik Charras bawi od niejakiego czasu w Sabaudyi. Z okazyi przyjazdu księcia Napoleona na granicę na poświęcenie kolei sabaudzko-francuskiéj, rząd sardyński dał znać pułkownikowi, aby opuścił na czas jakiś tę okolicę. Pułkownik wszelako oświadczył stanowczo, iż rządowi służy moc, ale nie prawo wydalenia go, że zatem będzie czekał, aż go siłą zmuszą do opuszczenia miejsca swego pobytu, ale sam tego na wezwanie nie uczyni, gdyż powody tego żądania nie są dla niego przekonywające.

Indye.

Szczegółowe doniesienia i listy z Indyj, datowane w Bombaj 30go lipca, ostatnią pocztą wschodnio-indyjską przywiezione a opowiadające obszernie o postępie powstania i zdarzeniach o których krótką wiadomość już podaliśmy, są tak liczne, iż niemi napełnione są dzienniki londyńskie i angielsko-indyjskie i zapewnie napełniać się będą aż do nadejścia świeżéj poczty z Indyj. Te szczegóły i szczegółowe opisy, podawane po ogłoszeniu głównego rysu obecnego położenia rzeczy, są o tyle ważne i zajmujące, o ile przyczyniają się do wyjaśnienia i ocenienia sił, dążności i usposobień obu stron walczących. Nie chcąc błąkać i trudzić uwagi czytelników w tym chaosie szczegółów, a pragnąc uwiadomić ich o wszystkiém co służyć może do ocenienia i poznania tych ważnych i strasznych wypadków, — starać się będziemy z téj powodzi szczegółowych wiadomości napływającéj z każdym dniem i z każdą pocztą z Londynu, te tylko podawać, które rzucają światło na ogólne położenie rzeczy.

Bombaj-Times z 30 lipca przedstawia w następujący sposób ówczesne położenie powstania w Indyach: „Podczas ostatnich dni 14tu powstanie się utwierdziło na dawnych stanowiskach i szerzyło się daléj, a w postępie swoim nigdzie nie znalazło przeszkody, oprócz w Futepore, gdzie wojska angielskie pod wodzą jenerała Hawelok pobiły trzy razy powstańców dowodzonych przez księcia maratskiego Nana Sahiba, który na czele 10,000 ludzi zdobywszy warownię angielską Cawnpore nad średnim Gangiesem i w części wyciąwszy, w części zabrawszy całą załogę i Europejczyków, zajął następnie miasto Futepore. Jen. Hawelok na czele 2000 żołnierzy europejskich z 63 i 78 pułków gorali szkockich, pułku strzelców madraskich i kompanii artyleryi królewskiéj ruszył 17go lipca i posuwał się przyśpieszonym pochodem ku Futepore. Na spotkanie tego korpusu angielskiego wyszedł z Futepore Nana Sahib i uderzył natychmiast na przodowy oddział dowodzony przez pułkownika Titler i rozpoznawający nieprzyjaciela. Na pomoc swéj przedniéj straży pospieszył jenerał Hawelok z całym korpusem, a rozwinąwszy wojsko i postawiwszy ośm dział w środku, rozpoczął morderczy ogień do kolumn nieprzyjacielskich. Zmieszany nieprzyjaciel cofnął się w nieładzie i uciekał w wielkiém zamieszaniu przez ulice Futepore. Anglicy nie stracili ani jednego żołnierza. Powstańcy mieli w tém spotkaniu dwa pułki jazdy, trzy pułki piechoty o jedenaście dział, które wszystkie zostawili w ucieczce. Następnie jenerał Hawelak ruszył ku zdobytéj przez powstańców twierdzy Cawnpore; lecz powstańcy nie czekając na zbliżenie się Anglików, opuścili tę twierdzę zburzywszy ją i zabrawszy lub zniszczywszy działa. W pościgu za nimi odebrano 26 dział. Nana Sahib cofnął się do Bitur, dokąd zapewne pójdzie za nim jenerał Hawelok. Oto opis jedynéj korzyści, jaką Anglicy otrzymali nad powstaniem w ciągu ostatnich dni czternastu."

Daléj opisuje *Bombaj-Times* postępy i zwycięstwa powstania, a mianowicie wzięcie twierdzy Cawnpore nad Gangiesem w środkowym Bengalu, wzrost powstania w królestwie Audy należącém do Bengalu; otoczenie Anglików w stolicy tego kraju w Luknowie; tryumf powstania w Agrze w górnym Bengalu; niekorzystne położenie Anglików przy głównem ognisku powstania, pod Delhi; następnie rozszerzenie się powstania po zagranicą Bengalu, a mianowicie wybuch i rzeź w kraju Maratów w Indorze, powstanie w Dekanie, rozciągającém się na południe Bengalu między wielkorządztwami bombajskiém i madraskiém, napad powstańców na Hydrabad leżący w Dekanie i będący stolicą Nizamu, nakoniec stan rzeczy w Pendżabie leżącym na zachód Bengalu. Wszystkie te wypadki są znajome w głównych zarysach, lecz podajemy o nich nieznane szczegóły, w dzienniku tym zamieszczone.

„W twierdzy Cawnpore nad średnim Gangiesem trzymał się długo z małą załogą jenerał Hugo Wheeler otoczony przez przemagające siły powstańców; lecz w końcu przymuszony głodem, uledz musiał. Raport o téj katastrofie jest nieco ciemny. Zdaje się według wiadomości odebranych przez rząd, że jenerał Wheeler umarł w skutku ciężkich ran, poczém załoga twierdzy kapitulowała i poddała się dowódzcy powstańców Nana Sahibowi, lecz na rozkaz tego księcia Maratów została wymordowaną w chwili, gdy chciała odpłynąć na łodziach, któremi rozporządzała. Według innych doniesień żony i dzieci oficerów i żołnierzy, w ogóle 240 osób, zostały publicznie sprzedane w Cawnpore, a następnie znieważone i wymordowane przez mieszkańców. Katastrofa ta miała nastąpić 24 czerwca. Pozostaje jednak słaba naezieja, iż jedna część Europejczyków wziętych w Cawnpore uszła téj ogólnéj rzezi, a nadzieję tę czerpią z wieści, iż Nana Sahib uprowadził z sobą 100 Europejczyków i trzyma ich jako zakładników swego osobistego bezpieczeństwa. (Według listu z Bombaj zamieszczonego w *Timesie* londyńskim, jenerał Wheeler nie umarł z rany przed wzięciem Cawnpore, lecz w chwili wzięcia téj twierdzy, zabarykadował się w koszarach i tam zginął. W ogóle wiadomości o wzięciu i rzezi w Cawnpore, są niepewne, gdyż dotąd nikt z załogi ujść nie zdołał i wszyscy zginęli albo są w niewoli. P. R. Cz)

„Co się tyczy powstania w królestwie Oudy — pisze daléj *Bombaj-Times* — Anglicy i po śmierci jenerała Lawrenca trzymali się jeszcze w Luknowie w chwili odejścia ostatnich wiadomości. Dzielny Henryk Lawrence raniony został w dniu 2 lipca, gdy na czele oddziału angielskiego wypadł z miasta przeciwko oblegającym powstańcom, i z rany téj umarł dwa dni później 4 lipca. Dowództwo nad załogą objął major Banks, a mniemają iż Anglicy zdołają się utrzymać w Luknowie dopóki nie nadciągnie im na odsiecz jenerał Hawelok, który odebrał Cawnpore i idzie do królestwa Oudy." (Według listu ogłoszonego w dziennikach londyńskich, zachodzi wątpliwość, czy Henryk Lawrence zginął z rany od powstańców zadanéj, czy też zastrzelony został przez własnych żołnierzy; nie podlega jednak wątpliwości, iż krajowa artylerya w Luknowie stojąca, zwróciła przeciwko niemu swe działa, a stało się to na kilka dni przed jego śmiercią. Szczegół ten wraz z wiadomościami, które podamy niżéj o obozie angielskim pod Delhi okazuje jak słabemi są stanowiska, w których się jeszcze Anglicy w Bengalu trzymają, albowiem duch buntu objawia się już w szeregach wojsk, które im jeszcze dotąd wiernemi zostały. P. R. Cz.)

„Wiadomości z obozu naszego z pod Delhi sięgają do 14 lipca. Oto wyjątek z listu oficera, datowanego w dniu tym w obozie pod Delhi: „„Nie przedsiębierzemy tu żadnych działań w celu wzięcia Delhi, lecz tylko poprostu ograniczamy się na własnéj obronie i odpieraniu ataków nieprzyjaciela. Mamy tu szczątki z pięciu pułków europejskich; lecz tylko 2000 ludzi może być użytych do ataku, gdyż każdy pułk musiał zostawić silne oddziały dla Dzulunder, Ludianah, Subata, Cunowlie, Umballah i Mirut. W ogóle nieprzyjaciel ma daleko przeważniejsze od nas siły, szczególniéj w artyleryi."" Ztąd okazuje się konieczność posłania szybko posiłków do tego obozu, przeciwko któremu siły powstańców w Delhi z każdym dniem wzrastają."

Tak mówi o stanie rzeczy pod Delhi dziennik indyjsko-angielski *Bombaj-Times*. Lecz dzienniki londyńskie zamieszczają pod tym względem nowe szczegóły odebrane z pod Delhi, i piszą: „Oczekiwane posiłki z dolnego Bengalu przybyły przecie pod Delhi dla wzmocnienia korpusu angielskiego tam stojącego; posiłki te składają się z czterech pułków krajowych, z oddziału artyleryi krajowéj i z kilku kompanij wójsk europejskich. Lecz ze wszystkich tych posiłków liczyć można tylko na wierność jednego pułku Sików, wierność reszty przybyłych w posiłku wójsk krajowych jest więcéj niż wątpliwą. Zaraz po ich przybyciu musiano rozbroić 70 ludzi z pułku jazdy pendżabskiéj, a trzech z nich, między nimi jednego oficera, powiesić; z innego pułku mnóstwo żołnierzy zbiegło do powstańców. Otóż to takie posiłki przybyły do obozu angielskiego pod Delhi. Cholera mniejsze czyni spustoszenia w angielskim obozie, a daleko większe między powstańcami w Delhach. W mieście tem liczyć można do 40,000 zbrojnych powstańców, lecz podobno nie bardzo z sobą zgodnych. Wzmacniani są jednak ciągle nadciągającemi pułkami z różnych stron Bengalu i utrzymują wielkie dowozy broni, amunicyi, żywności i pieniędzy, czemu Anglicy nie są w stanie przeszkadzać. Ten sam korespondent przesyła proklamacyę wydaną przez powstańców z Delhi do wszystkich Indyan, a którą zamieszcza *Times*. Proklamacya ta brzmi.

„Wszystkim Indyanom i Muzułmanom, obywatelom i sługom Hindostanu przesyłają oficerowie wojsk znajdujących się w Delhi i w Mirucie pozdrowienie. Wiadomém jest dokładnie, iż w tych dniach Anglicy uknuli następujące złe zamiary: najprzód zniszczyć naszą wiarę w całéj hindostańskiéj armii a następnie cały naród siłą w chrześcian zamienić. Dla tego, szczególniéj w obronie naszéj wiary, połączyliśmy się z ludem, i nieoszczędzając żadnego z niewiernych, przywróciliśmy pod tym warunkiem dawną dynastyę delhicką, a teraz słuchamy jéj rozkazów i odbieramy żołd powójny. Sta dział i wielkie sumy pieniędzy wpadły w nasze ręce. — Cały lud i wszyscy żołnierze, którzy nie chcą być chrześcianinami, jednoczą się z sobą całém sercem i wspólnie a odważnie działają w celu, aby wyniszczyć niewiernych aż do ostatniego. Za wszystko co zostanie dostarczone dla wojska, otrzymują właściciele kwity od oficerów, a następnie podwójną zapłatę ze skarbu cesarskiego. Kto w tych czasach okaże zniewieściałość lub łatwowiernie uwierzy przyrzeczeniom tych oszustów, Anglików, pozna wkrótce hańbę swego czynu, a łamiąc ręce z rozpaczy, odbierze za swą wierność taką nagrodę jaką odebrał władca Luknowa. Jest rzeczą konieczną, aby wszyscy Indyanie i Muzułmanie zgodnie i w połączeniu walczyli w tym boju, słuchając w tém rozkazów ludzi poważnych i starając się o własne bezpieczeństwo; a w ten sposób przywrócony zostanie prawy porządek rzeczy, biedniejsze klasy będą zaspokojone i każdy otrzyma swą rangę i godność. Niech wszyscy tę proklamacyę o ile możności odpisują, wszędzie ją rozrzucają, rozlepiają ją na miejscach pulicznych, lecz przezornie aby Anglicy nic nie odkryli; niech wszyscy prawi Indyanie i Muzułmanie czuwają i stoją w gotowości a w danym razie niech wszyscy powstaną z orężem w ręku. Żołd dla żołnierzy w Delhi jest 30 rupij (120 złp.) miesięcznie dla jeźdzca, a 10 rupij (40 złp.) dla piechotnego żołnierza. Już 100,000 ludzi stoi z bronią w ręku; trzynaście pułków angielskich zniesiono już na cześć prawego Boga i prawéj wiary, a teraz jest zamysł wytępić nasienie szatańskie w twierdzy Cawnpore, Oto czego życzy sobie wojsko tu będące". Proklamacya ta wyszła w pierwszych czasach powstania od wojska, i nie trzeba ją mięszać z proklamacyą wydaną przez cesarza delhickiego; była ona rozrzucana między żołnierzami pułków krajowych, które jeszcze nie powstały, a zarazem jest dowodem, iż powstańcy rozsnuli zdawna rozległy plan buntu.

Dalsze szczegółowe wiadomości o powstaniu w górnym Bengalu, w Agrze, i o wybuchach za granicami Bengalu w Indorze, w Dekanie i w Pendżabie podamy jutro.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 września. *Krakauer Ztg* pisze: P. Prezydent krajowy hr. Clam-Martinic zachorował przed kilku dniami na ospę. Choroba idzie trybem łagodnym i regularnym; trzeba się więc spodziewać rychłego wyzdrowienia p. Prezydenta.

— W Holsztyńskiem pojawiła się cholera.

— Wczoraj przyniosła depesza telegraficzna wiadomość o skazaniu na śmierć kapitana Doineau szefa bióra arabskiego w Tlemsen w Algieryi, tudzież spólników jego Arabów na wieloletnie więzienie. Szczegóły tego procesu rozpoczętego w dniu 6 sierpnia przed sądem przysięgłych w Oranie w Algieryi, podawane codziennie przez dzienniki francuskie utworzyłyby obszerną książkę. Przytoczymy z nich ogólne rysy téj sprawy nie tyle ciekawéj ze względu na jéj przedmiot, ile raczéj na osobę głównego winowajcy, a mianowicie ze względu na stosunki publiczne w Algieryi i zarząd téj rozległéj kolonii francuskiéj:

Stan rzeczy jest taki. D. 12 września 1856 r. Aga Si Mohamed-ben-Abdalla, naczelnik używający u rządu francuskiego dobrego imienia, ozdobiony orderem legii honorowéj i zostający w przyjaznych stosunkach z jenerałem Montauban, jechał wraz z sekretarzem swym Hunadi-ben-Szek dyliżansem z Tlemsen do Oranu. Oprócz nich siedziało w powozie kilka jeszcze osób. Na drodze zaskoczyła ich zgraja jezdnych Arabów, którzy dawszy ognia zabili jednego kupczyka francuskiego, a potem wywlókłszy z pojazdu Agę i jego towarzysza zamordowali, nie tykając ani rzeczy, ani osób innych, prócz kupczyka, który przypadkiem kulą ugodzony został. Mniemano powszechnie, że zbrodnia ta dokonaną została przez zemstę, a żona zabitego Agi obwiniała Agę Mohameda-ben-Hadżi. Ten zniknął na jakiś czas, bawił w Maroko, a wreszcie wrócił do domu. Jenerał Montauban na tak rzucone podejrzenie wysłał jednego z przyjaciół zabitego Agi do Tlemsen polecając mu by cichaczem wywiadywał się o sprawcach zbrodni. Ten rychło dał odpowiedź i wymienił kilku Arabów, jednego brygadyera w pułku spahów i służącego kapitana Doineau. Sam zaś kapitan zapytywany poprzednio przez jenerała, zdał raport, że mordercy wedle wszelkich poszlak pochodzili z Maroko i po dokonanéj zbrodni uszli za granicę. Zeznania uwięzionych Arabów były tak obciążające kapitana Doineau, iż tenże aresztowanym i pod sąd oddanym został.

Śledztwo dalsze wykazało, że kapitan namówił kilku wiernych sobie Arabów, a mianowicie Agę Mohameda-ben-Hadżi, osobistego nieprzyjaciela Agi Mohameda-ben-Abdalla, aby tegoż zabić; że ten Abdalla jechał do Oranu ze skargą na kapitana Doineau o nadużycia przez niego popełniane; że kapitan z swoimi wiernymi napadał na tabory arabskie, zabierał im wielbłądy i sprzedawał je ben-Hadżemu, że kłócił pokolenia między sobą, aby korzystając z zamieszania obdzierać wracających z łupami i mordować nieprzychylnych sobie; że bez sądu skazywał ludzi na śmierć lub na kary pieniężne, itd.

Kapitan Doineau rządził prawie udzielnie krajem liczącym 30,000 ludności, wszystkie sprawy kolonii i siedzib arabskich szły przez jego ręce, wymierzał kary i nakładał konfiskaty, i wielkie jest podejrzenie, że pieniądze które kazał zakopać swemu sekretarzowi przed swojem aresztowaniem i te które wręczył brygadyerowi spachów, aby je tenże przesłał bratu jego adjutantowi Doineau do Algieru, pochodziły ze źródeł nieczystych, gdyż kapitan niechciał się z ich posiadania wytłumaczyć. W wielu okolicznościach odwoływał się przed sądem do tajemnych rozkazów jenerała lub do konieczności politycznéj, która mu nakazywała bezzwłoczną sprawiedliwość i zostawiała jemu samemu odpowiedzialność za czyny które w interesie bezpieczeństwa spełniał.

Na proces ten zjechali z Paryża znakomici obrońcy, a między innemi pierwsze zajmuje miejsce Jules Favre, który stojąc w obronie jednego z Arabów potępił bardziéj jeszcze kapitana jako jedynego sprawcę zbrodni, podwładni mu bowiem Arabowie nawykli do posłuszeństwa, którzy poczytywali kapitana za swego sułtana i tak go nawet zwykle nazywali, byli tylko ślepymi wykonawcami woli jego, która im była jedynem prawem. Zdaje się że proces ten wpłynie na zmianę urządzenia administracyi algierskiéj, o czem nawet już z lekka natrącił oskarżyciel publiczny. Kapitan Doineau miał z dawnéj służby swojej juk najpiękniejsze świadectwa prawości, waleczności i bystrego umysłu, a u przełożonych swoich nieograniczone miał zaufanie. Długi też czas mniemano, że uda mu się zbić zarzuty, zwłaszcza, że wielu oficerów francuskich zeznawało, iż zeznania muzułmanów czynione na szkodę chrześcian nie zasługują na wiarę. Gdy wszelako wspólnicy arabscy kapitana przyznali się do wszystkiego i w ostatnich dniach kapitan stracił energię jaka go początkowo utrzymywała przy zimnéj rozwadze, począł się w zeznaniach swoich krzyżować, a wreszcie zdradzać zbytnią uniesiony gwałtownością, sprawa jego poczęła się chylić ku złemu. Wyrok zapadł jak się zdaje 26go sierpnia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski **z d. 3 września. — Ruble srebrne na monetę polskę żąd. 102, płacą 101. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 424, płacą 421. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów 98, płacą $97\frac{1}{8}$. — Cwancygiery żąd. 107, pł. $106\frac{1}{8}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 11. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $98\frac{1}{2}$, pł. 98. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82\frac{1}{2}$, płacą $81\frac{5}{6}$. — Obligacye indm. z kupon. ż. $81\frac{1}{2}$, pł. $80\frac{3}{4}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $83\frac{1}{2}$, płacą 83.**

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2 września. Książe Albert spodziewany tu jest z kilku synami swymi w odwiedziny przed d. 20 b. m. Flota francuska popłynęła z Korsyki do Tunisu; koncesye beja nie są poczytane za dostateczne.

Turyn 31 sierpnia. Król i książe Napoleon znajdowali się dziś na obchodzie rozpoczęcia przekopu góry Cenis.

Kreuzzeitung zaprzecza, aby p. Bismark-Schönhausen pojechał był do Petersburga, gdyż udał się on do Inflant w odwiedziny do krewnych swoich. Tym sposobem upadłby domysł o politycznym celu téj podróży (p. Niemcy), dziwićby się wszakże należało, że urzędowy *Zeit* także doniósł był o podróży do Petersburga posła pruskiego przy Związku niemieckim.

Giorn. di Roma z 27go sierpnia, ogłasza tekst łaciński konkordatu zawartego między Stolicą Apostolską a rządem Wirtembergskim.

Według wiadomości z Petersburga, Cesarz Aleksander zaraz po ukończeniu uroczystości do których dał powód ślub W. Ks. Michała z księżniczką Cecylią badeńską, ma wyjechać 4go września do Warszawy i otworzyć część kolei żelaznéj petersburgsko-warszawskiéj, która w długości 160 werst oddaną będzie na użytek publiczny. Podobno Cesarz wprost z Warszawy uda się do Niemiec po Cesarzową Maryę bawiącą w Kissingen w Bawaryi; w czasie téj podróży do Niemiec odwiedzi pokrewny dwór wirtembergski i tam w Stuttgardzie ma się zjechać z Cesarzem Napoleonem. (Patrz list z Berlina.)

Przyjechali od 2 do 3 września.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jakób Bukowski doktor medycyny, Karol Demski kupiec z Biały.

HOTEL ROSYJSKI. Benjamin Winthrop, J. Aubertin wł. dóbr z Londynu. Józef Werner wł. dóbr z Janowic. Ludwik Witlacil c. k. kapitan z familią ze Lwowa Emanuel Reichelt, c. k. lekarz pułkowy z Żółkwi. Maciéj Bowa c. k. dymisyonowany major z Dębicy, Feliks Hartlieb c. k. kapitan z Ołomuńca

Wyjechali: Józef Werner właś. dóbr do Janowic. Edward Zagórski wł. dóbr do Polski. August Mittnacht ob. z żoną, Marya Meyer obyw., Juliusz Pratsch z żoną. Maksymilian Noeldechen ob. z żoną do Opola. Jan Renelt, Karol Kunchard kupcy do Neissy. Ignacy Bertrand z familią, Marcel Suliga obyw., Jan Tysiewicz do Warszawy.

HOTEL SASKI. JExcel. jenerał-feldmarszałek de Parrot z Siedmiogrodu. baron Koenig c. k. adjutant, Roman Cichowski obyw. z synem ze Szczawnicy. Adolf Bayer obyw. z żoną z Polski. Stanisław Zawichowski ob., Leokadya Bajkowa wł. dóbr z Okrajnika. Franciszek Karasiński, Aloizy Zwing z Weishofen. Włodzimierz Rogawski obyw. z familią z Niepołomic. Józefat i Stanisław Smiarowscy z Krościenka. Rochczyński obyw. z żoną z Ostendy.

Wyjechali: JExc. jenerał-feldmarszałek de Parrot z swym adjutantem baronem Koenig do Warszawy. Adolf Bajer wł. dóbr, Józefa Woźniakowska do Polski. Bolesław Rościszewski obyw. z żoną do Rosyi. Julia Ritter dz. dóbr, do Brodów. Aloizy Zwing do Weishofen.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12tėj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.

z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.

z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Znając bezstronność „Czasu“ a przytem oceniając jego zadanie, którem bezsprzecznie jest i powinno być prostowanie fałszywych o naszym kraju rozszerzanych wieści, biorę pióro do ręki, aby odpowiedzieć na wiadomość w N. 369 „Wanderera“ podaną.

W artykule tym literą F. oznaczonym pisze sprawozdawca pod datą 8go sierpnia z Tarnowa, iż tegoroczny zbiór 15—20 ziarn przyniósł.

Nie tylko zatem w mojem, ale w imieniu wszystkich mieszkańców i gospodarzy obwodu tarnowskiego (wyjąwszy korespondenta) ośmielam się oświadczyć, że te sprawozdanie o zbiorze jest fałszem nawet do prawdy niepodobnym!

Podanie to napisane zapewne, czego się łatwo domyśleć, w kancelaryi kupieckiéj, jest spekulacyą wymierzoną na kieszeń producentów zboża i już jakbym widział jak jaki biedny szlachcic udaje się do tego kantoru, z którego jak z rogu obfitości sypią się kompromisa weksle i lichwy, a jakiś szef tego bióra pokazuje mu ów artykuł. Trzeba bowiem wiedzieć, że w naszym Tarnowie bankierów nie ma, ale są same domy spedycyjne, które za 10 kr. od korca podejmują się skupywać zboże od producentów na rzecz zagranicznych handlarzy, otóż taki naczelnik bióra spedycyjnego pokazuje między innemi listami z zagranicy i podobne artykuły, a biedny szlachcic musi rad nie rad wierzyć, bo go do tego dwie przyczyny zmuszają, pierwsza najważniejsza, że potrzebuje pieniędzy, druga że jakże tu nie wierzyć, kiedy to drukowane! — Że zaś mój sąd o źródle tego sprawozdania jest słusznem, niechże mnie wolno będzie następnie dowodzić.

1. Sprawozdanie te pisane dnia 8go sierpnia nie zasługuje na wiarę, bo w owym czasie nikt zboża nie zebrał i młócić go nię mógł.

2. Że to sprawozdanie pisane przez kogoś co nie ma wyobrażenia o gospodarstwie dowodzi to, iż utrzymuje, że pszenicy jakieś robaki zaszkodziły, nieborak słyszał że dzwonią w kościele, ale nie wie w którem i nie dziw, bo mnie się zdaje, że do kościoła nie chodzi, słyszał tylko zapewne o tem, że u jego pryncypała wołczki pszenicę uszkodziły, a nie wie, że te (Würmer) na pniu pszenicy nie szkodzą, obiecuje jednak, że żyto te straty wynagrodzi, a tu właśnie powszechnie wiadomo, że żyta wszędzie tego roku chybiły!

3. Zresztą całe te handlowo-gospodarcze sprawozdanie zdradza myśl korespondenta, że chce publiczność wbłąd wprowadzić a przytem zdradza i to, że korespondent więcéj na kminku jak na zbożu znać się może, niechże sobie kminkiem handluje, szczęść mu Boże, ale niech nam co uprawiamy zboże, stołków nie przystawia!

Nakoniec, aby okazać przyczynę tego fałszywego drukiem ogłoszonego sprawozdania o naszych zbiorach. muszę przytoczyć, że kupcy tarnowscy zawarli z Prusakami ugodę na żyto 160 funtów ważące po miernéj cenie po 4 złr. 15 kr. za korzec, gdy jednak żyta chybiły i takiéj wagi trudno gdzie znaleść, starają się owi kupcy o zniżenie ceny żyta i do tego różnych dróg używając nieominęli nawet téj, aby przez fałszywe i gazeciarskie doniesienia o zbiorach, publiczność i producentów w błąd wprowadzić! — Otóż o ile możność pozwoliła sprostowałem fałszywe doniesienie w „Wandererze“, a nakoniec odwołuję się do wszystkich gospodarzy całéj Galicyi, a nawet na zdanie c. k. komisarzy kadastralnych, którzy właśnie grunta szacują czy znaleźli gdzie glebę, któraby 20 ziarn przyniosła, nie licząc w to rzepaku, prosa i kukurudzy? O czosnku i cebuli nie wspominam, bo te do gospodarstwa nie należą.

Zdaje się, że to odwołanie zupełnie bezstronnym się okazuje, bo ci panowie komisarze w tem zawodzie pracując może będą mieli w sądzeniu pierwszeństwo!

Zdaków 27 sierpnia 1857. M. W.......i

Inseraty.

W piekarni znanéj już przez szanowną Publiczność pod nazwą

Siermontowskiego

przy ulicy Floryańskiéj pod L. 533, sprzedaje się pieczywo chleba wiejskiego bochenek po 8 do 15 groszy i na złp. 1, a to od godziny 5 rano każdego dnia. (886-2-3)

Inseraty wszelkiego rodzaju zamieszczać będę w moim

KALENDARZU
POWSZECHNYM NA ROK
1858

który ukaże się z początkiem października rb.

Proszę więc o nadsyłanie żądań w tym względzie, przed końcem września r. b. — Opłata inseratowa wynosi 6 krajc. m. k. od wiersza.

Kraków 1857.

(876-1-3) **Juliusz Wildt.**

RODOWITY POLAK, skończywszy szkoły w Warszawie, a uniwersytet w Niemczech; a zatém naukowo wykształcony, przez wieloletni pobyt w Paryżu, wydoskonalił się w języku francuzkim do tego stopnia, że wymawia jak rodowity Francuz, a pisze i mówi nim płynnie i poprawnie. Długo on dawał lekcye języka francuzkiego cudzoziemcom w samym Paryżu i chlubne o postępach swych uczniów posiada świadectwa.— Zamyślając niezadługo przybyć do Krakowa i jakiś czas tutaj zabawić, życzy sobie zatrudnić się dawaniem lekcyi. Ktoby chciał korzystać z téj sposobności raczy się zgłosić o bliższe objaśnienia na ulicę Grodzką Ner 108 na dole.

Zna tenże sam nasz Rodak języki angielski i włoski, ale nie tak dokładnie jak francuzki, i tylko początkującym może się podjąć dawania lekcyi w tych dwóch ostatnich językach. (875-2-3)

DOBRA AKSMANICE

z przyległościami Kłokowice, Berendowice i Solca w obwodzie Przemyskiem $1/4$ mili od gościńca cesarskiego, a $1\frac{1}{2}$ mili od miasta Przemyśla położone (każde z osobna ciało tabularne stanowiące) podług wymiaru katastralnego gruntów ornych najlepszéj ziemi morgów 444 sążni 699, łąk morgów 39 sążni 395, pastwisk morgów 50 sążni 1,309, lasu w najlepszym stanie morgów 508 sążni 1,154 obejmujące, dwór murowany na piętro 14 pokoi zawierający, budynki gospodarskie nowo wystawione, 2 młyny, cegielnia z dwoma szopami piecem do wypalania cegły i piecem wapiennym pod dachami gontowemi nowo pobitemi, 3ma karczmami, ogrodami: angielskim, potażeryjnym i fruktowym, są z wolnéj ręki do sprzedania ze wszelkiemi inwentarzami, to jest wołami roboczemi, krowami, końmi, wozami, pługami, bronami, maszyną do młócenia i sieczkarnią Szumanowską itd.— Bliższa wiadomość w miejscu Aksmanicach, ostatnia poczta Nizankowice. (857-3)

POMADA SŁAWNEGO Dr. DUPUYTREN



(841) przeciw (1)

wypadaniu włosów,

uwieńczona na rocznym popisie w szkole farmacyi w Paryżu.

Jednomyślnie uznana jako najlepsza ze wszystkich po dzień dzisiejszy wynalezionych Pomad.

Pomada ta złożona z **cząstek roślin balsamicznych**, z największą akuratnością przez nas sporządzana, nietylko odrazu wstrzymuje **wypadanie włosów**, ale tosamo działając z wolna na system krwi, pobudza cyrkulacyą i przyspiesza odrastanie tychże; używana zaś jako zwyczajne pięknidło, jest najlepszym środkiem do zachowania w porządnym stanie włosów i **do zapobiegania ich siwieniu.**

Cena jednego słoika porcelanowego: złr. 1.

6 słoików złr. 5.

Przepis do używania w języku francuskim, niemieckim i polskim dostarcza się bezpłatnie

Skład główny na całą Austryą znajduje się u ***Karola Herrmanna*** w **Krakowie**, gdzie także i inne nasze pomady nabyć można, jako to: POMADE SUPERFINE FLEUR d'ORANGE, — au RESEDA, — VIOLLETTE, — à la ROSE— aux FRAISES czyli POZIOMKOWA —

1 słoik porcelanowy złr. — 45 kr.
6 słoików 4

Pomade Divine

czyli pomada BOSKA z najzbawienniejszych balsamicznych ziół, takowa bywa z wielkim skutkiem używana przeciw romatyzmom i uderzeniom do głowy. Własności jéj ściągające czynią ją również pożądaną do wstrzymania wypadania włosów. Słoik porcelanowy kosztuje złr. 1

6 słoików złr. 5.

Demarson Chételat et Comp.
71 Rue St. Martin Paris.

Pomady Dr. Dupuytren nabyć można:

w Białéj u G. J. Buckiego.
„ Bochni u P. Niedzielskiego.
„ Buczaczu u J. Czerkawskiego
„ Dzikowie u N. Giryńskiego.
„ Jarosławiu u bra. Juśkiewicz
„ Kołomei u Th. Zachariasiewicza & C°.
„ „ Zach Krzysztofowicza
„ Lwowie Bon. Stiller.
w Nowym Sączu u Kosterkiewicza wdowy.
w Przemyślu Ed. Machalskiego
„ Rzeszowie u F. Jaśkiewicza
„ Rozwadowie u K. Mareckiego.
„ Samborze u Fr. Karola Gilatowskiego.
„ Stanisławowie J. Muhitsch et Com.
„ Sanoku u Jana Jaklitsch.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Wiedniu u F. Fürst.
„ „ u Aug. Schrimpf.
„ Wadowicach u Jg. Brosig.
„ Zaleszczykach u J. Kodrębskiego & Comp.

Obstalunki wprost do składu mego głównego uczynione wilości najmniéj $1/2$ tuzina, przy dołączeniu należytości uskuteczniają się natychmiast franco na koszt handlu

Karol Herrmann w Krakowie.

MEBLE MACHONIOWE,

Lustra i Ryciny w ramach złoconych i Fortepiano machoniowe wyrobu Pepki są z wolnéj ręki do sprzedania — bliższa wiadomość w Aptece pod złotą głową. (863-3)

Lak do posadzek
PRĘDKO SCHNĄCY I BEZWONNY,

poleca jako najlepszy środek, aby nadać w przeciągu godziny posadzkom i podłogom z drzewa twardego lub miękkiego piękny i trwały połysk i przezto ominąć kosztowne i nudne zapuszczanie i wycieranie onychże.

Czyszczenie uskutecznia się za pomocą wilgotnéj ścierki, którą się podłoga wyciera.

Także polecam do lakierowania żelaza, blachy i drzewa **lak zielony**, prawdziwy cynkwais, zielone, niebieskie i brunatne farby, i lany pokost, (farb tych nie potrzeba dopiero trzeć, lecz zmieszawszy z pokostem zaraz je używać można) jako też wszystkie farby malarskie podług cennika, po cenach najumiarkowańszych.

O. T. Winckler,

(854-4-6) we Lwowie pod liczbą 78 w mieście naprzeciw c. k. Dyrekcyi Policyi.

[751] **Uwiadomienie.** (9-10)

Podaje się niniejszem do Publicznéj wiadomości, że szanowna Dyrekcya c. k. uprzyw.

Azienda Assicuratrice
w Tryeście

z dniem dzisiejszym, po wystąpieniu pana **Leona Ostrowskiego**, niżéj podpisanych naczelnikami swojéj Reprezentacyi dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny zamianować, i tymże te same obowiązki, umocowania i prawa, które dotychczasowa Reprezentacya miała, nadać raczyła.

Szanowna Dyrekcya **najstarszego** zakładu zabezpieczeń w Cesarstwie Austryackiem, c. k. uprzyw. **Azienda Assicuratrice** w Tryeście, niezaniedbuje, podług zasad na wieloletniem doświadczeniu opartych, wszelkich przykładać starań, zmierzających ku usłużeniu szanownéj Publiczności asekurującéj się— **jak może być najlepszemu.**

Teraźniejsza reorganizacya zapewnia w kraju naszym szanownym uczestnikom rzeczonego szczytnie znanego zakładu, najmożliwszą słuszność w ocenianiu wszystkich podań i najściślejszą akuratność w manipulacyi, tudzież najrychlejsze i najsumienniejsze załatwianie wszelkich wypadków. Na czem swoje nadzieje opierając, ma honor polecić się Reprezentacya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny c. k. uprzyw.

AZIENDA ASSICURATRICE w Tryeście.

Pierwszy sekretarz: ***Leon Ostoja Solecki.***
Drugi sekretarz: ***Władysław Leliwa Pilecki.***

[784] C. k. wyłącznie uprzywilejowany środek na łatwe i pewne (3-6)

wygubienie
szczurów, myszy domowych i polnych Oraz i kretów.

Niniejszem ośmielam się donieść szanownéj Publiczności, że komisowy skład powyższego środku zleciłem

panu Gaidetschka i Syn w Przemyślu,

u którego to tak świeżego i pewnego jak w méj własnéj fabryce nabyć można.

Środek ten (Arcanum) jest płynny da się zachowywać więcéj jak lat dwa, a sposób jego użycia, który załączony opis wskazuje jest tak łatwy i pojedynczy, że każdy człowiek obejść się z nim potrafi.— Jednym słoikiem tegoż można więcéj jak dwa morgi pola z tych szkodzących zwierząt oczyścić, toż samo rozumie się w domach, kuchniach, piwnicach, strychach;— są większe **słoiki po 1 złr. 10 kr.** mniejsze **po 45 kr.**

Wstrzymując zaś każde inne oznaczanie ceny, ponieważ środek ten przy każdéj najmniejszéj próbie sprawdzić się daje— zostaje z poważaniem.

Wdowa Matylda Stocr i Spółka Rossau 140 w Wiedniu.

Dla Galicyi są składy:

w Białéj u pana Tomasza Jasińskiego.
„ Czerniowcach u p. C. V. Krieger.
„ Krakowie „ Józefa Jahna.
„ Lwowie „ Karola Ferd. Milde.
we Lwowie u p. A. Tomanek et Comp.
„ Nowym Sączu u p. Kosterkiewiczowéj wdowy i sukcesorów.
„ Rzeszowie u p. Ign. Schaitter.
w Sanoku u p. S. Jaklitsch.
„ Samborze „ S. Kriegseisena.
„ Stanisławowie u p. A. Tomanka i sp.
„ Tarnowie u p. J. Jahna.

Dwie klacze

zaprzęgowe rosłe 9 i 10 lat mające są do sprzedania z wolnéj ręki— bliższa wiadomość w Ekspedycyi „Czasu“.

Na stancyą, wikt i nadzór

z zaręczeniem troskliwéj staranności przyjmuje się uczniów ze szkół normalnych lub też niższych gimnazyalnych i technicznych — w domu blisko głównéj szkoły wzorowéj, przy końcu ulicy Brackiéj położonym.

Bliższą wiadomość udzieli Ekspedycya „Czasu.“ (2-3)

Zamiana wsi w Samborskiém na kamienicę w Krakowie.

Dla trudności w wymaganym w teraźniejszych stosunkach nadzorze własnéj administracyi, a z niechęci ku dzierżawcom proponuje się z większego majątku ziemskiego zamiana wsi Kobła na dobrze zbudowaną i intratną kamienicę w Krakowie. Obszar téj majętności, leżącéj w pobliżu Sambora i Starego Miasta wynosi 901 morgów 1,385 sąż. w czém 5,9 morg. 1,031 sążni pilnie zakonserwowanego i bardzo intratnego lasu. Na Kolbie nie ciężą żadne długi. Adres p. Sozański w Tarchanowicach (poczta Sambor) franco. (858-3)

Od Expedycyi.

Na dniu 3 b. m. i r. wysłano Dodatek Miesięczny z sierpnia na następujące stacye pocztowe:

Bardijowa, Bełżca, Baligroda, Buska, Bursztyna, Budzynia, Bochni, Bełza, Brzostka, Berna, Brzeża, Buczacza.— Cieszyna, Chorostkowa Chodorowa, Chrzanowa, Czerniowiec, Czortkowa.— Dubiecka, Doliny, Dynowa, Dzikowa, Dukli, Dębicy, Drohobycza.— Florencyi, Franzensbadu.— Grybowa, Grodka, Gorlic, Gradzca (Gretz), Grzymałowa, Gdowa.— Horodenki, Husiatyna.— Jasła, Jasienicy, Jarosławia, Jaryczowa, Jaworowa.— Kulikowa, Krzeszowic, Komarna, Krościenka, Kamionki Strum. Klosterburga, Kęt, Krosna, Karlsbadu, Kopyczyniec, Kołomyi, Kalwaryi, Krzywiec.— Łańcuta, Łącka.— Leżajska, Lwowa.— Mariampola, Myśleniec, Mikuliniec, Mielca, Mościsk.— Niżniowa, Nowego Targu, Nadworny, Niska, Nowego Sącza.— Ołtyni, Olszanicy, Obertyna, Oświęcima.— Podhajec, Pragi, Preszburga, Podhorec, Przeworska, Pilzna, Przemyśla.— Rzymu, Rymanowa, Radzichowa, Radomyśla, Rozdołu, Rawy ruskiéj, Radymna, Rohatyna, Rudek, Rzeszowa.— Skały, Suchy, Sądowéj Wiszni, Suczawy, Seretu, Sieniawy, Skałatu, Stryja, Szechiń, Stanisławowa, Sambora, Sanoka, Sokala, Sędziszowa.— Tuchowa, Tłustych, Trębowli, Tarnopola, Tarnowa.— Wadowic, Wieliczki, Wiednia.— Żółkwi, Zbaraża, Żórawna, Żywca, Złoczowa, Zaleszczyk, Zatora, Zborowa.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepła podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
2	2	328" 48	+18 8	48	za.płd.zach. słaby	pogoda z chmurami	przed połud. nieco deszczu	+11·6	+21·1
	10	329 24	+13 7	81	północny „	pochmurno	wiecz. błys. grzm. i deszcz		
3	6	329 26	+11 5	90	półn.wsch. „	pogoda	mgła przy poziomie		

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu.“ *Antoni Czapliński,* rządzca drukarni.